Jerzy W. Gałkowski *Michałowi*

Jedność kultury. Jan Paweł II i Václav Havel o kulturze[1]

1. Ludzie mający zupełnie odmienne życiowe losy oraz różne uposażenie intelektualne i osobowe mogą być bardzo podobni w swoich poglądach i postawach. Tak właśnie jest z Janem Pawłem II i Václavem Havlem. Jeden z nich był kapłanem, mistykiem i myślicielem religijnym oraz filozofem, a poza tym poetą, drugi zaś pisarzem, a także działaczem i przywódcą politycznym. Obaj byli powiązani z teatrem. Sedno bytowania ludzkiego, opisane przez nich słowami oraz postawami wobec rzeczywistości, jest bardzo bliskie sobie, jeśli nie takie samo, chociaż używane słowa często wydają się różne, bo wywodzą się z różnych kodów językowych. Jeden wyraża się przede wszystkim językiem wiary i filozofii, drugi zaś językiem literatury i polityki. Często podejmowali również odmienne zagadnienia. Ale ich rozważania prowadzą w tę samą stronę, a także zdają się wyrastać z tego samego korzenia. To świadczy, że przylgnięcie do podstawowych prawd i podstawowych wartości może być udziałem bardzo różnych osób i różnych kodeksów kulturowych.

2. Podstawowym zagadnieniem podejmowanym przez K. Wojtyłę – Jana Pawła II jest człowiek, osoba ludzka. Od rozwiązania tego zagadnienia zależy również określenie kultury. Człowiek jest sprawą wielką sam w sobie, jest najwyższym i najdoskonalszym ze stworzeń. Nadto nosi w sobie obraz swojego Stwórcy – Boga. To wynosi go ponad poziom przyrody, Kosmosu. Jest jedynym ze stworzeń, które Bóg chciał dla niego samego. Te słowa przewijają się ciągle w nauczaniu Jana Pawła II. To wskazuje, jak wielkie znaczenie i wartość ma człowiek. Całość stworzenia, całość Kosmosu jest terenem jego bytowania, warunkiem jego bytowania, jest *dla* lub *ze względu na człowieka*. W człowieku zawarta jest iskra Bożej mocy – mocy poznawania, przenikania intelektem świata wokół i wewnątrz nas; mocy przeżywania, świadomości siebie i swoich sił; mocy tworzenia, przekształcania świata i siebie samego. Wszystko to razem

[1] Poglądy Jana Pawła II omówiono na podstawie wcześniej publikowanego artykułu (J. Gałkowski, *Człowiek i kultura w ujęciu papieża Jana Pawła II* [w:] *Kultura w kręgu wartości*, red. L. Dyczewski, TN KUL, Lublin 2001, s. 87–97), stąd powtórzenia i zapożyczenia w niniejszym tekście.

składa się na nieporównywalne dobro człowieka, jego wyjątkowe znaczenie, na to, że jest osobą. Dlatego Jan Paweł II mówi o godności. Oznacza to, że człowiek, będąc w tym świecie i z tego świata, przekracza go swoją wielkością i znaczeniem. Mówiąc „człowiek", Jan Paweł II nie ma na uwadze pojęcia ogólnego, gatunkowego. Nie uważa go też jedynie za „wypadkową wszystkich warunków jego bytowania", za „wypadkową panujących w danej epoce stosunków produkcji"[2]. Jest bowiem podmiotem i sprawcą swojego losu, a nie tylko przedmiotem zewnętrznych sił. Chodzi tu o człowieka w jego konkretności i historyczności, chodzi o człowieka każdego.

„Człowiek! On jest w ostatecznym rozrachunku pierwszym sprawcą i odbiorcą kultury. Człowiek historyczny. Człowiek złożony z duszy i ciała. Człowiek święty i grzeszny. Człowiek wezwany do współpracy z Bogiem w przekazywaniu życia i w utrwalaniu w swych dziełach rytmu harmonii i piękna ducha"[3].

Dlatego tak ważne jest poznanie człowieczeństwa człowieka, jego osobowości, jego miejsca w Kosmosie, wśród ludzi, wobec Boga. Ta szczególna pozycja człowieka wskazuje go jako przedmiot poznania – prawdziwego i bezinteresownego, przenikającego jego istotę, ukazującego jego dobro i wartość, znaczenie i los. Człowiek jest tego wart. *Theoria* – poznanie dla samego poznania, aby wiedzieć, kim człowiek jest, bezinteresownie, nie dla korzyści, nie dla innych celów – jest fundamentem i warunkiem rzetelnej, realistycznej wiedzy o człowieku w każdym wymiarze.

Ta wiedza ma również wymiar pozateoretyczny – praktyczny. Człowiek jest podmiotem naznaczonym godnością, ma znaczenie i wartość sam w sobie, i tak chce go Bóg. Dlatego odpowiednim sposobem działania i odnoszenia się człowieka do człowieka jest zaangażowanie swoich sił w stosunku do każdego, dla niego samego, dla jego dobra. Każde inne działanie jest niezgodne z jego godnością, jest zniewoleniem, używaniem jako narzędzia i środka, a więc niezgodne z tym, kim jest. Bezinteresowne działanie dla dobra człowieka, ujmowanie go jako celu – to miłość. I tylko miłość jest właściwym sposobem współbytowania i współdziałania ludzi. Człowiek jest godny tego[4].

Ten praktyczny wymiar wiedzy o człowieku – wiedzieć, aby właściwie pokierować swoją *praxis* – ukazuje nowy wymiar ludzkiego bytowania, jego dynamizm. Działanie jest przejawianiem swojej mocy, jest siłą docierania także na zewnątrz własnego „ja", sprawiania zmian w świecie, przekształcania go, dostosowania do człowieka, humanizowania świata. Nawiązując do św. Tomasza, K. Wojtyła – Jan Paweł II mówi, że działanie „jest przechodnie, o ile zmierza poza podmiot, o ile szuka skutku i wyrazu w zewnętrznym świecie, o ile obiek-

[2] Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2 czerwca 1980, 8.
[3] Tenże, Przemówienie z 18 października 1986, 7.
[4] K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, RW KUL, Lublin 1982, s. 42.

tywizuje się w jakimś wytworze"[5]. Jednak człowiek nie jest zamkniętym w sobie i niezmiennym klejnotem, nie jest cennym zabytkiem muzealnym, który należy chronić w nienaruszalnej postaci i swoje działanie dostroić do tej niezmienności. Ludzki dynamizm zwrócony jest do człowieka jako do *podmiotu*, źródła, ale również i *przedmiotu* działania. To coś więcej niż rozwój człowieka wynikający ze spontanicznego biegu przyrody i historii. Ludzkie „chcę", właściwa człowiekowi sprawczość, powoduje, że działanie jest także „nieprzechodnie", „pozostaje w podmiocie", wzbiera w nim osobowe soki, rozkwita człowieka, „stanowi o jego immanentnej jakości, czy też wartości [...] konstytuuje jego istotowo ludzkie *fieri*. Człowiek bowiem, działając, nie tylko spełnia czyny, ale także staje się przez nie sobą: spełnia siebie w nich"[6]. Człowiek staje się coraz pełniej sobą wszakże pod warunkiem wprzęgnięcia swojej siły i wolności w służbę prawdy i dobra; pod warunkiem szacunku dla rzeczywistości. Inaczej bowiem działanie będzie puste i nieskuteczne, a nawet szkodzące.

Dochodzimy tutaj do drugiej płaszczyzny odnoszenia się Jana Pawła II do człowieka. Pierwszą było poznanie – prawdziwe, istotowe i bezinteresowne: kim jest, jakie ma znaczenie, jakie jest jego dobro i los. Papież, zainteresowany i zadziwiony człowiekiem, dąży do jego poznania. To poznanie wszakże zobowiązuje siły, wolność i sprawczość człowieka do miłości, do tworzenia dobra, do zbawienia. Śmiercią człowieka jest zło, dobro zaś zmartwychwstaniem i wiecznością. Człowiek nie może osiągnąć pełni życia bez dobra, dobra bez prawdy, prawdy bez czystości postawy, czyli bezinteresowności, bezinteresowności bez piękna. Życie jest tworzeniem. Papież okazuje szacunek człowiekowi pragnieniem zbawienia – pozbawienia zła i spełnienia dobrem. Tak w płaszczyźnie cielesnej, jak i duchowej; tak w płaszczyźnie naturalnej, jak i nadprzyrodzonej. Troską jest pełny człowiek.

3. Jan Paweł II bezpośrednio podejmuje fundamentalny problem człowieka, zrozumienia człowieczeństwa, gdyż jest to podstawowe zagadnienie jego filozofii, a także wiary, więc i teologii. Zrozumiałe jest także to, że u V. Havla jest to wypadkowa innych podejmowanych przez niego zagadnień, ale nie schodzi na margines jego zainteresowań. Tak właśnie określenie istoty człowieka, jego losu i zadań można odczytać z następujących słów:

> Na początku było słowo – czytamy na pierwszej stronie jednej z najpoważniejszych ksiąg, jakie znamy. W tej księdze oznacza to, że źródłem wszelkiego stworzenia jest Słowo Boże [...]. Czy i w naszym przypadku słowo nie jest najgłębszym źródłem tego, czym jesteśmy, a wręcz samą podstawą tego sposobu kosmicznego istnienia, które nazywamy człowiekiem? Duch, dusza ludzka, nasza samoświadomość, zdolność do uogólniania i myślenia pojęciowego, do rozumienia świata jako świata (a nie tylko jako naszego otoczenia), a w końcu także nasza zdolność do życia, pomimo świadomości czekającej nas śmierci – czy to wszystko nie jest umożliwione czy wręcz stworzone również za pomocą słowa?

---

[5] K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką praxis*, „Ethos" 1989, R. 2, nr 4, s. 41.

[6] Tamże.

Jeżeli Słowo Boże jest źródłem wszelkiego Bożego stworzenia, to ta część owego stworzenia, którą przedstawia ludzkie plemię, jest tym, czym jest, tylko dzięki innemu boskiemu cudowi – cudowi ludzkiego słowa. A jeśli ten cud jest kluczem do dziejów człowieka, jest też zarazem kluczem do historii społeczeństwa; może nawet jest tym pierwszym tylko dlatego, że jest tym drugim; gdyby bowiem słowo nie było rodzajem komunikacji między dwoma czy większą ilością ludzkich „ja", nie byłoby go chyba wcale[7].

Jak widać z powyższych słów, ale i wielu innych, rozumienie istoty człowieczeństwa przez V. Havla nałożone jest na plan ostatecznego – w pełnym sensie metafizycznego – przeniknięcia człowieka, i na plan religijny. Tajemnica człowieka mieści się także w tajemnicy Boga i religii. Zapominanie o tym – będzie o tym mowa dalej – jest jego zdaniem sprzeniewierzeniem się człowieka sobie samemu. Wczytanie się w ten bosko-ludzki plan pozwala na samozrozumienie człowieka. I wyraźnie tak V. Havel twierdzi:

Człowiek nie jest tylko producentem, wytwórcą zysku czy konsumentem. Jest jednocześnie – a może przede wszystkim i najgłębiej – także tym, kto chce być z innymi, kto pragnie różnego rodzaju współżycia i współpracy, kto chce uczestniczyć w życiu gminy czy wspólnoty ludzkiej, kto chce mieć wpływ na to, co się wokół niego dzieje. Człowiek po prostu z natury ma predyspozycje ku temu, żeby był nieobojętny wobec swego ludzkiego otoczenia, wobec społeczeństwa; pragnie być przez swoje otoczenie doceniany za to, co mu daje; jest podmiotem sumienia, porządku moralnego, miłości wobec bliźniego[8].

Bliskość stanowisk intelektualnych nie oznacza jednak ich tożsamości, którą byłoby trudno stwierdzić ze względu na wspomnianą wyżej różnicę używanych języków czy kodów kulturowych. Jeśli chodzi o stwierdzenie wartości, założeń moralnych, zależności człowieka od Boga, to w sposób wyraźny obaj myśliciele stoją na tych samych stanowiskach. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę transcendencję człowieka, to różnica języków może – choć oczywiście nie musi – wskazywać na pewną różnicę poglądów, choć niezbyt wielką. U K. Wojtyły – Jana Pawła II człowiek, „światowy" czy też „kosmiczny" swoim sposobem istnienia, zarazem przekracza, transcenduje świat. Podobnie jest z relacją Bóg (Stwórca) – świat (stworzenie). Sposoby istnienia tych dwóch rzeczywistości są całkowicie różne. Taka relacja u V. Havla jest niezbyt jasno określona. Czasem odnosi się wrażenie, że to w świecie, w samym kosmosie, jest już coś Boskiego. Ale – jakby dla równowagi – powołuje się też na Dostojewskiego, który pisze – „skoro Boga nie ma, wszystko jest dozwolone. Wydaje mi się, że cywilizacja domyśla się, że wszystko jej wolno, ponieważ traci – mówiąc w uproszczeniu – poczucie tego, że świat ma jakiegoś ducha. Uznajemy jedynie swego ducha"[9].

---

[7] V. Havel, *Siła bezsilnych i inne eseje*, wybór i przekład A. Jagodziński, Agora SA, Warszawa 2011, s. 198–199.

[8] Tamże, s. 330.

[9] V. Havel, *Zmieniać świat. Eseje polityczne*, wybór i przekład A. Jagodziński i in., Agora SA, Warszawa 2012, s. 112.

V. Havel pisze, że w większości religii i kultur „znajduje się podstawowe przesłanie: że człowiek ma czcić Boga jako kogoś, kto go przerasta, że ludzie powinni szanować się nawzajem, że nie powinni się krzywdzić"[10]. V. Havel używa tutaj prostego języka wiary, a nie akademickiego języka filozofii i teologii.

A oto inne przykłady. Świadomość zakorzenienia w ziemi i kosmosie, łączności z innymi, świadomość faktu, że człowiek „nie jest tu sam i tylko dla siebie", jest według V. Havla prawdą zakodowaną we wszystkich religiach i kulturach. Człowiek nie jest sam i tylko dla siebie – to przecież stały motyw K. Wojtyły – Jana Pawła II. To nie tylko stan faktyczny, ale i wyraźnie stwierdzona powinność jego realizacji jako wartości. V. Havel powołuje się na zdanie „jednego filozofa" (chyba Heideggera?): „Już tylko Bóg może nas uratować". Nadzieją dla współczesnego człowieka jest świadomość zakorzenienia ziemskiego i kosmicznego oraz wynikająca z tego „świadomość i zdolność własnej transcendencji". Powszechne respektowanie praw człowieka jest uzależnione od „respektowania przez człowieka cudu istnienia, cudu kosmosu, cudu przyrody, cudu własnej egzystencji. Naprawdę szanować siebie samego, swoich bliźnich i szanować też ich prawa może tylko ktoś, kto chyli głowę przed autorytetem porządku wszechświata i przed autorytetem stworzenia, kto potrafi szanować prawo bycia ich częścią i uczestnikiem". Pokojowa koegzystencja wypływa z poczucia transcendencji, warunku wszystkich kultur[11].

> Transcendencja rozumiana jako głęboko i radośnie przeżywana potrzeba bycia w zgodzie z tym, czym my sami nie jesteśmy, czego nie rozumiemy, co wydaje nam się oddalone w czasie i przestrzeni, ale z czym pomimo to odczuwamy tajemną więź, ponieważ z nami tworzy jeden świat. Transcendencja jako jedyna prawdziwa alternatywa rozpadu. [...] Stwórca dał człowiekowi prawo do wolności. Wydaje się, że swoją wolność człowiek może realizować tylko wtedy, kiedy nie zapomni o tym, kto mu ją dał[12].

Człowiek istnieje w łączności z ziemią, Kosmosem, z drugim i drugimi, ale nie jest tylko „kosmiczny", bo jest także wobec Kosmosu transcendentny. Transcendencja rozumiana jest przez Jana Pawła II jako źródło pochodzenia (stworzenie przez Boga, na Jego wzór i podobieństwo) oraz jako możliwość działania nie tylko siłami „kosmicznymi", przyrodniczymi, ale mającego ostateczne przeznaczenie poza-kosmiczne. V. Havel także podkreśla bliskość człowieka z kosmosem i drugim człowiekiem oraz zależność człowieka od Boga; „cała historia kosmosu, a przede wszystkim historia życia, jest ukryta w kodzie wewnętrznym wszystkich ludzkich istot i odzwierciedla się w tym, co człowiek wytwarza, a zatem znowu jest czymś, co nas wszystkich łączy bardziej, niż myślimy"[13]. Chyba tutaj ukryte jest pojęcie metafizycznej natury człowieka. Dalej mówi

[10] Tamże, s. 113.
[11] Tamże, s. 98.
[12] Tamże, s. 99.
[13] Tamże, s. 101.

o tym, że ludzie wszystkich epok i kultur są uczestnikami tego samego nieskończonego wiecznego bytu. Z tego wynikają zasady działania człowieka i jego odpowiedzialność.

Nie wierzę, że tylu współczesnych naukowców, którzy w swojej pracy otarli się o niektóre trudne do objęcia rozumem zagadki powstania i historii kosmosu, tajemnicy materii i czasoprzestrzeni, podobnie jak tajemnicy życia, w końcu – kiedy zaczęli mówić o transcendencji – po prostu straciło rozum. Przeciwnie: wydaje mi się, że ich refleksje filozoficzne są nieodłączne od ich poznania[14]. I dalej: wydaje mi się, że jednym z najistotniejszych ludzkich doświadczeń, które jest w zasadzie uniwersalne, a zatem łączy – albo dokładniej: mogłoby łączyć – całą ludzkość, jest doświadczenie transcendencji w najszerszym tego słowa znaczeniu[15].

Pojęcie transcendencji używane przez V. Havla w określaniu istoty i sposobu istnienia człowieka różni się nieco od tego, które stosuje Jan Paweł II, choć może to być tylko wynikiem odmiennego sposobu mówienia. Przede wszystkim V. Havel nie podkreśla możliwości przekraczania przez człowieka aktualnego stanu istnienia (chociaż go nie neguje). Raczej tylko uwypukla pewnego rodzaju powiązanie z całym kosmosem i z Bogiem, oraz pochodzenie natury człowieka i zasad życia spoza ludzkiej sfery, co niewątpliwie łączy obu. Bardzo podobne jest za to widzenie kondycji i możliwości człowieka – „przy swojej fatalnej niereformowalności ludzkość będzie musiała, niestety, przeżyć jeszcze wiele Rwand i Czarnobyli, zanim zrozumie, w jaką niewiarygodną krótkowzroczność może popaść człowiek, który zapomniał, że nie jest Panem Bogiem"[16]. Jak widać, V. Havel niezbyt optymistycznie widzi ludzką możliwość samodzielnego pokierowania swoim losem. Intelektualne i moralne siły człowieka nie wystarczają do wartościowego i skutecznego rozwoju oraz realizowania jego przeznaczenia. Owszem, człowiek sam z siebie może skutecznie poznawać i przemieniać świat, ale tylko w tym zakresie i w tym aspekcie, które są właściwe światu. Nie pokrywa się to jednak z „ludzkimi", osobowymi właściwościami i wymaganiami człowieka, a nawet może stawać przeciwko niemu. Dlatego zadaje dramatyczne pytanie o ratunek i odpowiada na nie:

Gdzie szukać nadziei? Na pewno nie jest żadnym rozwiązaniem postawienie w ciemno na współczesną techniczną i w swej istocie ateistyczną cywilizację jako na coś, co jest „bardziej postępowe" niż rozmaite tradycje kulturalne i cywilizacyjne, które tworzyły się na przestrzeni dziejów, a co za tym idzie – jest większą od nich wartością i w imię czego można je tłamsić i niszczyć jako element hamujący zwycięski marsz historii[17].

Jak się wydaje, fundamentem „ludzkości" człowieka jest przede wszystkim religia (albo wiara), i to chrześcijańska, jak zaznacza w kilku miejscach. Ale oprócz tego pod takimi pojęciami jak kultura, a także przyroda zdaje się kryć

[14] Tamże, s. 101–102.
[15] Tamże, s. 102.
[16] Tamże, s. 108.
[17] Tamże, s. 110.

coś, co można rozumieć jak prawo naturalne, z wartościami i normami równoległymi do religii: „ład moralny, w który zostały wyposażone różne cywilizacje i kultury, i który następnie rozmaicie rozwijały, miał zawsze genezę transcendentalną czy metafizyczną"[18].

4. W tym miejscu dochodzi się do pojęcia i rzeczywistości kultury. Co to jest i czym jest kultura? Papież odpowiada na to krótko: „Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem: bardziej jest"[19]. Dopełnia to słowami: kultura jest „podstawowym wyrazem człowieka jako jednostki, jako wspólnoty, jako ludu, jako narodu"[20], wyrazem sumienia, inteligencji i woli[21], wyrazem człowieka żyjącego w wielorakiej wspólnocie: z innym człowiekiem, społeczeństwem, Kosmosem, Bogiem. Jest wyrazem człowieka aktywnego, twórczego. „Nie da się pomyśleć kultury bez ludzkiej podmiotowości i ludzkiej sprawczości. W dziedzinie kultury człowiek jest zawsze faktem pierwotnym: pierwotnym i podstawowym"[22]. Kulturę rozumie szeroko – „jako całokształt wartości i środków, którymi człowiek wyraża bogactwo swojej osobowości we wszystkich wymiarach"[23].

Między człowiekiem a kulturą istnieje istotna i nierozerwalna więź. Nie ma kultury poza człowiekiem i bez człowieka, tylko on ją tworzy. Można zdefiniować człowieka przez inteligencję, wolność i język, ale można i przez kulturę. Z drugiej strony człowiek, będąc bytem dynamicznym, kształtowanie swojego losu ma za swoją właściwość i zobowiązanie. Dokonuje to właśnie poprzez kulturę.

W swoich dwóch podstawowych ujęciach: jako kształtowanie jednostki i formowanie duchowego kształtu społeczeństwa, kultura ma za cel realizację osoby we wszystkich wymiarach, wraz z wszystkimi jej zdolnościami. A zatem człowiek nie jest prefabrykatem. Musi on tworzyć samego siebie własnymi rękami[24].

Wzrost i rozwój człowieka jest jego losem i zadaniem. By wzrastać, musi coś „dodać" do swojego bytowania. Nie ma w sobie gotowych zasobów, by z nich czerpać siły życia. Tworzy wartości dla swego podtrzymywania i rozwoju. Twórcza myśl wyrażona w wiedzy, szczególnie w filozofii, ukazuje, czym, a raczej kim jest człowiek, a przez to prezentuje odpowiadający mu model działania i tworzenia się[25]. Strukturze człowieka odpowiada struktura wartości. W tym mieści się „owo kapitalne rozróżnienie pomiędzy tym, czym jest czło-

[18] Tamże, s. 112.
[19] Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2 VI 1980, 7.
[20] Tenże, Przemówienie, 15 XII 1983, 3; 18 X 1987, 8.
[21] Tenże, Przemówienie, 2 VI 1980, 5.
[22] Tamże, 8.
[23] Tenże, Przemówienie, 18 X 1986, 7.
[24] Tenże, Przemówienie, 15 V 1982, 3.
[25] Tamże.

wiek, a tym, co posiada, pomiędzy «być» a «posiadać»"[26]. Na tym opiera się także hierarchia wartości – prymat osoby wobec rzeczy, wyższość ducha nad materią, pierwszeństwo etyki przed techniką[27].

Wskazywanie na wewnętrzną różnicę między płaszczyznami ludzkiej podmiotowości i sprawczości i na ich hierarchię nie jest rozdzieleniem, a tym bardziej przeciwstawieniem ich sobie. Choć wyróżnia się kulturę duchową i materialną, „to równocześnie należy stwierdzić, że z jednej strony dzieła kultury materialnej świadczą zawsze o jakimś «uduchowieniu materii», o poddaniu tworzywa materialnego energiom ludzkiego ducha: inteligencji i woli – z drugiej zaś strony, dzieła kultury duchowej świadczą, na odwrót, o swoistej «materializacji» ducha i tego, co duchowe. Oba te ciągi wytworów zdają się w dziełach kultury być równie pierwotne i równie odwieczne"[28].

Kultura więc wskazuje na integralność człowieka, na jego duchowo-cielesną podmiotowość[29]. Człowiek i jego dzieło są złożone i wewnętrznie zróżnicowane, ale zarazem każde z nich jest jednością. Człowieka „bycie ponad" światem to nie tylko stan, ale i zadanie – „człowiek żyje naprawdę ludzkim życiem dzięki kulturze, która jest specyficznym sposobem «istnienia» i «bycia» człowieka"[30].

„Ludzkie życie i istnienie" polega na twórczej realizacji, na podjęciu zadania panowania człowieka w świecie widzialnym, zadania nałożonego przez samego Stwórcę, przede wszystkim zaś na panowaniu nad złem, grzechem, co K. Wojtyła nazywa „królewskością", „królewską wolnością" człowieka. Człowiek jest nie tylko zdolny do panowania, ale „powołany jest do rozwoju duchowego, którego wzorem doskonałym jest Jezus Chrystus"[31]. Zadanie rozwoju i panowania nad światem nie polega jednak na bezwzględności, na dowolności działania, ale na uznaniu transcendencji „Boga w stosunku do człowieka"[32]. Podtrzymując i rozwijając swoją wolność, człowiek winien uznać transcendencję Boga, podporządkować się prawdzie i rzeczywistości. Pełna i rzeczywista wolność – a także kultura – buduje się na fundamencie prawdy i Prawdy.

Kultura, tworząc człowieka, winna objąć wszystkie ludzkie wartości, a to, co Papież mówi o prymacie etyki, osoby i ducha, wskazuje, że „moralność w życiu prywatnym i publicznym jest pierwszym i podstawowym wymiarem kultury"[33]. Jest to także miara, dzięki której można budować „razem cywilizację

[26] Tenże, Przemówienie, 2 VI 1980, 7.
[27] Tamże; tenże, *Redemptor hominis*, 16.
[28] Tenże, Przemówienie, 2 VI 1980, 8.
[29] Tamże.
[30] Tenże, Przemówienie, 15 XII 1983, 3.
[31] Tenże, Przemówienie, 3 XI 1982, 6.
[32] Tenże, Przemówienie, 10 XI 1979, 4.
[33] Tenże, Przemówienie, 30 I 1985, 7.

godności człowieka, nieskazitelności, kultu moralności, szacunku dla szczerego sumienia, a więc cywilizację miłości"[34].

W myśli K. Wojtyły – Jana Pawła II prawda i miłość, człowiek i kultura związane są nierozerwalnie. Mocą człowieka jest intelekt i wola, świadomość i sprawczość, a także pragnienie oraz siła tworzenia wspólnoty z Bogiem i innymi ludźmi. Każdy człowiek jest centrum swojego świata, jest niepowtarzalny, każdy ma własne cele, przyszłość i nadzieję w ramach człowieczeństwa. Każdy je realizuje osobiście, choć we wspólnocie. Człowiek dla człowieka nie powinien być narzędziem i środkiem, ale celem. To właśnie kryje w sobie zadanie miłości, jedyne, która może być spoiwem autentycznej wspólnoty, warunkiem kultury, ludzkiego bycia człowieka.

Jan Paweł II odsłania głębszą, a właściwie najgłębszą warstwę kultury, odwołując się do Chrystusa, który człowieka „uwalnia z najbardziej upokarzającej niewoli, z niewoli grzechu, która jest odrzuceniem miłości Boga i tym samym odrzuceniem innych oraz degradacją samego siebie"[35]. Jeśli Chrystus odkupił „każdego człowieka i całego człowieka, odkupił On również ludzką kulturę [...]. Łaska zbawienia, która uzdrawia, doskonali, scala i wynosi naturę człowieka, w analogiczny sposób uzdrawia, doskonali, scala i wynosi kulturę [...]. Nieustannie oczyszcza i podnosi obyczaje ludów, skarby i przymioty ducha każdego ludu czy wieku niejako użyźnia od wewnątrz bogactwami z wysoka, umacnia, uzupełnia i naprawia w Chrystusie"[36].

Widać tu wyraźnie analogię między łaską a kulturą, podobne są ich funkcje i zadania. Jednak nie dzieje się to na tej samej płaszczyźnie ani na tym samym poziomie. Łaska, przekształcając i wznosząc człowieka, twórcę kultury, przekształca i wznosi kulturę, jest więc jakby „kulturą kultury". Wyznaczając wartości, Bóg, łaska, religia, prawda są więc najgłębszym fundamentem i zarazem szczytem ludzkiej kultury.

Kultura jest istotnym przejawem człowieczeństwa. Skoro zaś człowiek w swej złożoności jest całością, jest integralny, również to winno znaleźć odbicie w kulturze. W przemówieniu o zadaniach uniwersytetów katolickich – co można rozszerzyć na wszelkie sposoby tworzenia kultury – Papież mówi o rozkwicie „kultury integralnej, kultury dążącej do pełnego rozwoju osoby ludzkiej, w której na pierwszy plan wysuwają się wartości inteligencji, woli, sumienia i braterstwa. Mają one wszystkie swą podstawę w Bogu Stwórcy, a w Chrystusie przedziwnie doznały wyniesienia. Zakłada to też rozkwit kultury, która skierowana jest w sposób bezinteresowny i naturalny na dobro wspólnoty i całego społeczeństwa"[37]. Ponieważ w wielu innych miejscach, mówiąc o pracy (np. w encyklice *Labo-*

[34] Tamże, 5.
[35] Tenże, Przemówienie, 15 XII 1983, 1.
[36] Tamże.
[37] Tenże, Przemówienie, 31 I 1979, 2.

rem exercens), ukazuje jej wymiar cielesny i duchowy, mamy wskazaną pełną strukturę człowieka, w tym także jego wspólnotowy wymiar. Co więcej, w cytowanym wyżej tekście Papież mówi o sposobie jej tworzenia, o bezinteresowności, i o tym, że jest ona czymś naturalnym, a nie wymuszonym i sztucznym dla człowieka.

W innych miejscach mówi o potrzebie kultury uniwersalnej i wymienia jej elementy składowe: nauka, a więc historia klasyczna i biblijna, wiedza lekarska, filozofia, teologia, prawo[38], „zespół zasad i wartości tworzących *ethos* danego ludu", sztuka rozmaitych rodzajów[39], praca i technika, wreszcie polityka „w jej znaczeniu najszlachetniejszym, rozumiana jako poszukiwanie wspólnego dobra, sprawiedliwego udziału w korzystaniu z dóbr materialnych, jako organizowanie współpracy w ramach ogólnej wolności"[40]. Mówiąc o twórczości Dantego, podkreśla „olbrzymią syntezę życia ludzkiego, który zawarł w niej wszystkie elementy wiedzy biblijnej, Objawienia chrześcijańskiego i kultury grecko-łacińskiej, łącząc je z niepokojami swojej epoki, w poszukiwaniu wewnętrznego wyzwolenia, które wyprowadza ludzi z «dzikiej gęstwiny» grzechu do oczyszczenia [...], do zanurzenia w samym Bogu". Z tego wyprowadza „jasny i przekonujący wniosek, że kultura broni pokoju. Jest ona wezwaniem do przezwyciężenia każdego nieporozumienia i rozdarcia"[41]. Wymiar społeczny i polityczny kultury Jan Paweł II podkreśla wielokrotnie i bardzo mocno. Jego zdaniem „postęp kulturalny jest wewnętrznie związany z budową bardziej sprawiedliwego i bardziej braterskiego świata"[42]. Na kulturę składają się więc „zwyczaje i tradycje, język, dzieła sztuki, nauki [i one – J.G.] są środkami przekazu między ludźmi tak współcześnie, jak i w przeszłości. Przekazując prawdę, piękno i wzajemne poznanie, umożliwiają one jedność dążeń w zgodnym poszukiwaniu rozwiązań problemów ludzkiej egzystencji"[43]. Podsumowując: kultura „dotyczy tego wszystkiego, co człowiek może odkryć w ogromie stworzenia, i które potem przetwarza dzięki zasobom swojego umysłu". Są to więc „przejawy ludzkiego talentu, które są odpowiedzią na początkowe przykazanie Stwórcy «czynienia sobie ziemi poddaną»"[44].

Słowa Papieża o talentach skierowane są do wszystkich ludzi i określają jakby zwyczajną miarę kultury, jednak nie zapomina on o tych, którzy wyrastają ponad ten poziom:

---

[38] Tenże, Przemówienie, 3 XI 1982, 5–6.

[39] Tenże, Przemówienie, 20 V 1982; tenże, *Wiara i kultura*, Fundacja Jana Pawła II – Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1986, s. 161–162.

[40] Tenże, Przemówienie, 30 I 1985, 7.

[41] Tamże, 8.

[42] Tenże, Przemówienie, 15 V 1982.

[43] Tenże, Przemówienie, 12 IV 1987, 2.

[44] Tenże, Przemówienie, 18 X 1986, 5.

Człowiek bowiem potrafi nieskończenie przekroczyć samego siebie, czego dowodzą w sposób oczywisty wysiłki tylu geniuszów podejmowane dla trwałego wcielania w dzieła sztuki i myśli transcendentalnych wartości piękna i prawdy, w których mniej lub bardziej przelotnie wyczuwają wyraz absolutu[45].

Wielość rodzajów wartości odzwierciedla złożoność i bogactwo wewnętrzne człowieka, a także bogactwo kultury. Podstawową, a zarazem nadrzędną wartością spinającą w całość wszystkie inne jest to, co w kulturze służy scalaniu człowieka, czyli wartość moralna, integrująca jego godność, wzmacniająca go w samej istocie. Papież mówi więc, że zadaniem kultury jest budzenie sumień[46], budowanie cywilizacji „godności człowieka, nieskazitelnego kultu moralności, szacunku dla szczerego sumienia, a więc cywilizacji miłości"[47], gdyż „moralność w życiu prywatnym i publicznym jest pierwszym i podstawowym wymiarem kultury"[48].

Uniwersalność kultury, o którą Papież apeluje, ma kilka wymiarów. Pierwszy został już wcześniej pokazany. Chodzi o ujęcie w niej przyrodzoności i nadprzyrodzoności, ludzkiego ducha i ciała, nauki i sztuki, obyczaju i polityki, a więc o wszystkie aspekty ludzkiego bytowania i działania. Podmiotem, źródłem i odbiorcą kultury jest konkretny, historyczny człowiek, żyjący we wspólnocie. Historia i społeczność kształtuje wspólnotę i tożsamość: „tożsamość kulturowa jest pojęciem dynamicznym i krytycznym; jest procesem, w którym w chwili obecnej odtwarza się dziedzictwo przeszłości i rzutuje się je w przyszłość, aby mogło być przyswojone przez nowe pokolenia. W ten sposób zapewnia się tożsamość i postęp grupy społecznej". Dotyczy to społeczności każdego czasu i każdego miejsca. Jest to określenie sposobu życia, jego czasu i miejsca, jego wartości i nadziei.

Kultura, wymóg typowo ludzki, jest jednym z zasadniczych elementów, które składają się na tożsamość narodu. Tu ma swe korzenie rola bycia takim, a nie innym narodem. Kultura jest kompletnym wyrazem życiowej rzeczywistości narodu i obejmuje naród jako całość: wartość, struktury, osoby[49].

Osoby ludzkie nie żyją tylko swoją pojedynczością, nie mogą istnieć jak zamknięte w sobie monady. Z wnętrza człowieka wypływa pragnienie i siła tworzenia wspólnoty, a nawet moralny obowiązek życia razem. To samo dotyczy społeczności i narodów. Tutaj ukazuje się nowy wymiar uniwersalizmu. Głos Papieża nabiera szczególnego znaczenia wobec impulsów i procesów, w które włączeni jesteśmy tu i teraz, my jako osoby i jako naród. Papież mówi o przekraczaniu partykularności własnego miejsca i czasu, partykularności własnej kultury:

[45] Tenże, Przemówienie, 20 V 1982.
[46] Tenże, Przemówienie, 31 XI 1982, 8.
[47] Tenże, Przemówienie, 30 I 1985, 5.
[48] Tamże, 7.
[49] Tenże, Przemówienie, 5 VII 1986, 2.

Kultura bowiem, stawiając człowieka wobec niepokojów, idei i wartości mających swój początek w innych miejscach i czasach, przyczynia się do pokonania ograniczonej wizji, będącej owocem wyłącznego oddania się określonemu środowisku. Z drugiej strony, mimo że kultura jest także zjawiskiem umiejscowionym na konkretnym terytorium, przystaje zawsze na związki z uniwersalnymi wartościami dotyczącymi wszystkich ludzi. Kultura bez wartości uniwersalnych nie jest prawdziwą kulturą. Dzięki uniwersalnym wartościom poszczególne kultury przenikają się i wzajemnie wzbogacają[50].

Nieodłączną cechą kultury winna być jej powszechność, dostępność dla każdego.

Syntezą tych wszystkich właściwości, wartości i aspektów kultury jest jej odniesienie do człowieka, które Jan Paweł II nazywa *zmysłem humanizmu*. Uważa je za najważniejszą cechę:

Ponieważ przekazywanie [kultury – J.G.] staje się możliwe wtedy, kiedy istnieją wartości uniwersalne, a wartości uniwersalne zyskują na znaczeniu, kiedy dzięki kulturze służą pełni człowieka. Celem kultury jest uczynienie człowieka doskonałym i rozwinięcie jego naturalnych możliwości. Jest kulturą to, co pobudza człowieka do większego szacunku wobec bliźnich, do lepszego spędzania swego wolnego czasu, do pracy z większym poczuciem człowieczeństwa, do cieszenia się pięknem i umiłowaniem swego Stwórcy. Kultura nabiera większych wartości ludzkich, kiedy zaczyna służyć prawdzie, dobru, pięknu, wolności. Kiedy przyczynia się do harmonijnego przeżywania, z poczuciem hierarchii i jedności, całej gamy ludzkich wartości[51].

Na zakończenie tej części chcę nawiązać do refleksji K. Wojtyły nad kulturą, dla której impulsem – obok rozważań innych myślicieli i nauki Vaticanum II – stały się słowa Cypriana Kamila Norwida z jego *Promethidiona*:

Bo piękno na to jest, by zachwycało
Do pracy – praca, by się zmartwychwstało.

K. Wojtyła odwołuje się do C.K. Norwida, gdyż uważa, „że był wśród polskich poetów najgłębiej refleksyjny i najautentyczniej katolicki"[52].

Kultura nie wyrasta samoistnie jak drzewo, jest „dziełem rąk ludzkich", „konstytuuje się poprzez *praxis*, przez działanie człowieka, które wyraża – poniekąd objawia – człowieczeństwo"[53]. Działanie to – praca – konstytuuje kulturę przez przetwarzanie świata zgodnie z ludzką rozumnością i porządkiem świata, „wówczas można powiedzieć, że takie działanie, czyli praca, zawiera w sobie swoiste promieniowanie człowieczeństwa, dzięki któremu dzieło kultury wpisuje się prawidłowo w dzieło natury"[54].

Kultura wyrasta z pracy, to prawda, ale pracy nie można sprowadzić jedynie do poziomu utylitarnego, ani w pracy widzieć jedyne źródło kultury.

---

[50] Tenże, Przemówienie, 3 XI 1982, 10.
[51] Tenże, Przemówienie, 12 IV 1987, 6.
[52] K. Wojtyła, *Problem konstytuowania się kultury...*, s. 45.
[53] Tamże.
[54] Tamże.

K. Wojtyła rozwija myśl Norwida, że „piękno na to jest, by zachwycało – do pracy", a więc mówi, że Norwid wskazuje również inne poza pracą wymiary ludzkiej *praxis*.

Piękno, zachwyt, zadziwienie, bezinteresowne odniesienie do prawdy, dobra i piękna – to dawna grecka *theoria* i łacińskie *contemplatio*. To są zarazem najgłębsze i najstarsze źródła filozofii, miłości prawdy i mądrości wynikającej z zadziwienia rzeczywistością. Dlatego – można dodać – kultury nie można pojąć bez prawdy, bez zrozumienia dobra i piękna rzeczywistości, bez filozofii. Z tego powodu „chrześcijaństwo [...] zawsze starało się przestrzegać stosownej równowagi pomiędzy *actio* a *contemplatio*"[55].

Pełne określenie kultury ujmuje wszystkie te elementy. Takie ujęcie to chyba jej najdoskonalszy obraz, jaki można spotkać w historii myśli:

> Kultura jako specyficzny, a równocześnie istotny dla człowieka, społeczny sposób bytowania w świecie, konstytuuje się w ludzkiej *praxis* na zasadzie bezinteresownego podziwu czy zachwytu dla czynów i dzieł, które rodziły się w człowieku na tej samej zasadzie w wewnętrznym obcowaniu z prawdą, dobrem i pięknem[56].

I ta zasada pokazuje dodatkowo, że filozofia (szeroko rozumiana, jako dążenie do mądrości) jest naturalnym sposobem działania człowieka. Taki sens wyprowadza K. Wojtyła z Norwidowych słów „piękno na to jest, by zachwycało – do pracy".

Pozostaje wszakże druga część wersetu: „praca, by się zmartwychwstało". W człowieku śmierć jest nie tylko „faktem" i prawem „natury", gdyż „sens śmierci w człowieku wyłania się z odniesienia do nieśmiertelności [...] tę [...] egzystencjalną konfrontację śmierci z pragnieniem nieśmiertelności, jakie człowiek w sobie nosi, ogarnia i przenika sobą w sposób szczególny kultura"[57].

To prawda, że człowiek umiera i sam, i w wielu swoich wytworach: „Niektóre z tych produktów noszą w sobie znamię zużycia, konsumpcji i poza ten poziom nie mogą dźwignąć się w hierarchii wartości. Cywilizacja, która tym produktom daje pierwszeństwo [...] jest cywilizacją śmierci człowieka"[58]. Przekraczanie zaś tego, co tylko użyteczne, „co wraz ze zużyciem skazane jest na umieranie"[59], to „znamienny dla ludzkiej kultury [...] cały dynamizm walki z tą śmiercią"[60]. Obcowanie z prawdą, dobrem i pięknem pozostaje jednak w człowieku, jest „nieprzechodnie" – znaczy poniekąd „nieśmiertelne"[61].

---

[55] Tamże, s. 46.
[56] Tamże, s. 47.
[57] Tamże, s. 48.
[58] Tamże.
[59] Tamże, s. 49.
[60] Tamże.
[61] Tamże.

Jest w tym jakaś dwojakość:

To prawda, że i to „nieprzechodnie" „przeszło" wraz z tamtym człowiekiem, który zdołał utrwalić w dziełach kultury transcendentalny wymiar dobra, prawdy i piękna. Umierając, ów konkretny człowiek zabrał ze sobą to, co było ściśle wewnętrzne i „nieprzechodnie" w całym jego działaniu, jednakże ślady, które pozostały w ludzkiej kulturze, nie tylko same opierają się śmierci, żyją bowiem i ożywiają coraz to nowych ludzi, ale ponadto zdają się wołać o nieśmiertelność, a może więcej: świadczyć o osobowej nieśmiertelności człowieka, właśnie z racji tego, co w nim „nieprzechodnie". Kultura jest nieustającym doświadczeniem i świadectwem, które wychodzi naprzeciw egzystencjalnemu zwątpieniu człowieka. Czyż jego ciągłe zmartwychwstawanie w kulturze nie jest potwierdzeniem tych najradykalniejszych słów, które wypowiedział o pracy, o ludzkiej *praxis*, poeta: „praca [...], by się zmartwychwstało?"[62].

5. Pola rozważań Jana Pawła II i Václava Havla niecałkowicie się pokrywają, co zrozumiałe, biorąc pod uwagę inność losów życia i przyjętych na siebie zadań. Stąd różnica rozważanych tematów i sposobów ich wyrażania. Tam jednak, gdzie tematy są wspólne, zgodne również wydają się ich poglądy. Łatwo to sprawdzić: V. Havel pisze – „społeczeństwo rozwija się wewnętrznie, wzbogaca się duchowo i doskonali przede wszystkim na skutek tego, że coraz głębiej, szerzej i w sposób coraz bardziej zróżnicowany uświadamia sobie samo siebie.

Podstawowym instrumentem tego samouświadomienia społeczeństwa jest jego kultura"[63]. Dalej V. Havel pisze o negatywnych skutkach niszczenia społeczeństwa – i kultury jako samouświadomienia – przez totalitaryzm.

Pojęciem kultury V. Havel, podobnie jak Jan Paweł II, obejmuje przede wszystkim obszar najgłębszych sfer człowieka i odpowiadający mu obszar podstawowych i zarazem najwyższych wartości: „nie mam tu wyłącznie na myśli kultury jako sfery ludzkiej działalności typu pisanie wierszy, kręcenie filmów czy opieka nad zabytkami. Mówię o kulturze w najszerszym tego słowa znaczeniu – o kulturze stosunków międzyludzkich, ludzkiego współżycia, ludzkiej pracy, ludzkiej przedsiębiorczości, o kulturze życia publicznego i politycznego, o naszej ogólnej kulturalności"[64]. Bardziej niż koncerty gwiazd rocka miarą kultury są zachowania skinheadów wobec innych obywateli[65]. Tak rozumiana kultura jest zadaniem, którego wykonanie nadaje wartości wspólnocie ludzkiej. Dzięki dobrej woli tworzącej moralność może bowiem istnieć „jednoczący fundament nowego kodeksu ludzkiego współżycia". Podstawowe wartości moralne, w których zawarty „jest szacunek dla tego, co nas przerasta – czy mamy tu na myśli tajemnicę bytu, czy też kodeks moralny ponad nami; pewne imperatywy, które docierają do nas skądś z nieba, z przyrody czy z naszych serc; poczucie wiecznego trwania naszych poczynań; szacunek dla bliźniego, dla rodziny i dla

[62] Tamże.
[63] V. Havel, *Siła bezsilnych...*, s. 68.
[64] Tamże, s. 314–315.
[65] Tamże, s. 315.

pewnych naturalnych autorytetów; szacunek dla ludzkiej godności i dla natury; poczucie wspólnoty i życzliwość dla gościa, który przybywa z dobrymi zamiarami – czyż tego wszystkiego nie odnajdujemy gdzieś w fundamentach większości kultur i religii, choćby miały one tysiąc różnych konkretnych form?"[66].

Warunkiem kształtowania się kultury jest tworzenie się społeczeństwa obywatelskiego, które ma dwojakie znaczenie: „Po pierwsze, umożliwia istocie ludzkiej bycie sobą we wszystkich wymiarach, a więc także jako stworzeniu społecznemu [...]. Po drugie zaś, oddziałuje jako rzeczywista gwarancja stabilności politycznej". Z tego powodu komunizm zwalczał społeczeństwo obywatelskie, bo „dobrze wiedział, że jego największym wrogiem nie jest ten czy ów niekomunistyczny polityk, ale otwarte i tworzące oddolną, samodzielną strukturę społeczeństwo, które dzięki temu jest odporne na manipulację"[67].

Najważniejsze w społeczeństwie obywatelskim wydaje mi się [...] to – pisał Havel – że umożliwia ono człowiekowi, aby realizował się prawdziwie i w pełni jako ten, kim potencjalnie jest – czyli jako *zoon politikon*, istota społeczna. Przecież człowiek nie jest tylko producentem, wytwórcą zysku czy konsumentem. Jest jednocześnie – a może przede wszystkim i najgłębiej – także tym, kto chce być z innymi, kto pragnie różnego rodzaju współżycia i współpracy, kto chce uczestniczyć w życiu gminy czy wspólnoty ludzkiej, kto chce mieć wpływ na to, co się wokół niego dzieje. Człowiek po prostu z natury ma predyspozycje ku temu, żeby był nieobojętny wobec swego ludzkiego otoczenia, wobec społeczeństwa; pragnie być przez swoje otoczenie doceniany za to, co mu daje; jest podmiotem sumienia, porządku moralnego, miłości wobec bliźniego. Społeczeństwo obywatelskie jest jednym ze sposobów, dzięki któremu realizuje się czy może się realizować nasze człowieczeństwo w jego pełni – więc także w tym subtelniejszym, trudniejszym do uchwycenia, lecz może najważniejszym ze wszystkiego, co je tworzy[68].

6. Tu widać istotne podobieństwo myśli K. Wojtyły – Jana Pawła II i V. Havla, choć różnie stawiają akcenty. Obaj podkreślają dynamizm człowieka, jego możliwość rozwoju, spełniania się, czego nieodzownym czynnikiem jest kultura. Jan Paweł II podkreśla bardziej istotny, fundamentalny aspekt człowieczeństwa, inne zaś sprawy widzi jako tego konsekwencję, rozwinięcie. Postępuje więc przede wszystkim jak chrześcijanin i filozof. V. Havel – przyjmując właściwie taką samą zasadniczą postawę – rozwija sprawy bardziej jako artysta i polityk, zaczynając swe rozważania od dzieła sztuki, od konkretów życia społecznego i politycznego. Zaś jako fundament dla nich, jako uzasadnienie daje pewne (dość bliskie, choć jak bardzo, trudno stwierdzić z powodu różnicy perspektywy widzenia, bo V. Havel nie jest filozofem i posługuje się innymi środkami wyrazu) tezy tak filozoficzne, jak i religijne. Pisze o tym wyraźnie i wprost, wspominając spotkanie z papieżem, czyli jak mówi – z najwyższym przywódcą „uniwersalistycznej religii, w której klimacie sam wzrastałem i w której klimacie

[66] V. Havel, *Zmieniać świat...*, s. 121. Słowa te przypominają podsuniętą przez T. Mazowieckiego preambułę do polskiej konstytucji.

[67] V. Havel, *Siła bezsilnych...*, s. 315.

[68] Tamże, s. 330.

rodziło się zarówno moje wyobrażenie życiowych wartości, jak i stosunek do uniwersum"[69]. Myślę, że gdyby przyjęli taki sam szczegółowy przedmiot dialogu, to niewiele by ich różniło.

Środki wyrazu i język zależą od przedmiotu namysłu. V. Havel był także politykiem i zagadnienia polityki w jego wypowiedziach przejawiają się bardzo często. Oczywiście wypowiedzi Jana Pawła II także mają reperkusje polityczne, ale on sam raczej nie zajmował się bezpośrednio przebiegiem aktualnych procesów polityki, zaś V. Havel materią polityczną zajmował się wprost. Szczególnym zainteresowaniem obejmował problemy demokracji i społeczeństwa obywatelskiego i oczywiście ich związki z kulturą. Jednak jak polityka nie jest tylko grą społeczną o władzę, tak kultura nie jest tylko grą treściami intelektualnymi czy emocjonalnymi. Polem kultury i polityki jest przestrzeń fundamentalnych wartości ludzkich, wartości moralnych, a „prawdziwymi wartościami są tylko te, w obronie których w razie konieczności człowiek jest gotów do ofiary. [...] tradycyjne wartości cywilizacji zachodniej, jak demokracja, poszanowanie praw człowieka i ładu naturalnego, wolność jednostki i nienaruszalność własności, poczucie współodpowiedzialności za świat (czyli przekonanie, że zagrożenie wolności w dowolnym miejscu oznacza jej zagrożenie powszechne) – wszystko to stawało się dla nas wartościami moralnie – a zatem i metafizycznie – gwarantowanymi"[70]. Dlatego też prawdziwe wartości kultury i polityki są wartościami moralnymi. Działanie na tych polach jest w pewnym sensie niepowtarzalne i nieodwołalne, nie jest to działanie na próbę. Jeśli to jest gra, to o ludzki los.

Uczulony na problemy społeczne i polityczne V. Havel nie mógł pominąć zagadnienia demokracji. Co więcej, uważał, że:

> Jedynym ratunkiem dla dzisiejszego świata [...] jest szybkie szerzenie podstawowych wartości Zachodu, czyli idei demokracji, praw człowieka, społeczeństwa obywatelskiego i wolnego rynku. Najbardziej dynamiczna cywilizacja ostatniego tysiąclecia powstała w wyniku kombinacji żywiołu antycznego, chrześcijańskiego i żydowskiego, cywilizacja, która poprzez swoją ekspansję narzuciła *de facto* charakter całej dzisiejszej cywilizacji, stworzyła i rozwinęła te wartości oraz dowiodła, że szacunek do nich gwarantuje największy stopień ludzkiej wolności, sprawiedliwości i dobrobytu[71].

Jednak ani demokracja sama z siebie nie powstaje i rozwija się, ani też nie należy utożsamiać idei demokracji z jej realnie istniejącym kształtem. Jej zniekształcenia powodują, że nie jest przyjmowana, gdyż obecnie towarzyszy jej w naszej części świata „relatywizm moralny, negacja jakiejkolwiek duchowości, dumna pogarda wobec wszystkiego, co uniwersalne, absolutny kryzys autorytetów i wypływający z niego powszechny rozkład, zachłanny konsumpcjonizm i brak solidarności, egoistyczny kult indywidualnego czy zespołowego sukcesu,

[69] Tamże, s. 389.
[70] Tenże, *Zmieniać świat...*, s. 79.
[71] Tamże, s. 104.

brak wiary w wyższy porządek rzeczy czy po prostu w wieczność, ekspansjonizm gardzący wszystkim, co się opiera unifikującej bezduszności i racjonalizmowi współczesnej cywilizacji technicznej"[72], i dlatego „w swoim dzisiejszym zachodnim kształcie budzi w wielu częściach świata sceptycyzm i nieufność [...]. Nie zadawala mnie dlatego, że jest rozpaczliwie połowiczna"[73]. Zagubiła bowiem swój „uniwersalny charakter", czyli wymiar duchowy[74]. Demokracja musi więc „znowu odnaleźć i odbudować własne transcendentalne korzenie i zdroje. To znaczy odbudować szacunek do owego niematerialnego porządku, który nie jest tylko nad nami, ale też w nas i pomiędzy nami, i który jest jedynym możliwym, sprawdzonym źródłem szacunku człowieka do siebie samego, do innych, do porządku przyrody i porządku ludzkości, a zatem i do pozaziemskiego autorytetu"[75]. Demokracja po prostu jest wartością i nie ma wątpliwości, że winna istnieć, ale „jeśli demokracja ma się pomyślnie szerzyć i ma szerzyć w świecie pokojowe współistnienie, musi się szerzyć jako dążenie do nowej i naprawdę uniwersalnej artykulacji ogólnoludzkich doświadczeń. [...] Musi się po prostu szerzyć jako przestrzeń wspólnego poszukiwania powszechnego dobra"[76].

Podkreślanie wartości moralnych prowadzi V. Havla nieraz do pewnego rodzaju dobrze rozumianego moralizatorstwa, bez którego nie może się obyć żadne myślenie i działanie dbałe o człowieka i jego sprawy. Takie właśnie są niektóre jego uwagi:

> Zauważyłem, że wszyscy nienawistnicy oskarżają swoich bliskich – a poprzez nich cały świat – o to, że są źli. Motorem ich nienawiści jest przekonanie, że zły świat i źli ludzie odbierają im to, co w oczywisty sposób powinno im się należeć. Oskarżają innych o swoją własną złość. Także pod tym względem podobni są do rozpieszczonych dzieci: nie rozumieją, że czasem trzeba na coś zasłużyć i że jeśli automatycznie nie otrzymują wszystkiego tego, czego chcą, to nie dzieje się tak dlatego, że ktoś jest na nich zły.
>
> W nienawiści jest wielki egocentryzm i wielka miłość własna[77].

7. Karol Wojtyła – Jan Paweł II zajmuje się przede wszystkim zagadnieniami podstawowymi, fundamentalnymi – wychodzi od poznania struktury i sposobu istnienia człowieka, jego racjonalności, wolności i sprawczości, wartości itp., także od doświadczenia pozytywnych i negatywnych aspektów życia, i na ich podstawie wyciąga wnioski dotyczące właściwego i wartościowego sposobu życia w rozmaitych układach: społecznych, politycznych, gospodarczych i innych. Po drugie, kształtuje specyficzny charakter pedagogiki życia, jeśli tak można powiedzieć. Mianowicie mniej zajmuje się negatywnymi stronami życia,

---

[72] Tamże.
[73] Tamże, s. 105.
[74] Tamże.
[75] Tamże, s. 106.
[76] Tamże, s. 107.
[77] Tenże, *Siła bezsilnych*..., s. 240.

chociaż doświadcza ich i wyraźnie widzi, a bardziej kładzie akcent na jego stronę pozytywną; wskazuje wartości i powinności ich realizacji. Po trzecie zaś, nawet w swoich wypowiedziach o charakterze duszpasterskim przebieg jego myśli wsparty jest na wcześniejszych rozważaniach filozoficznych. Jego wypowiedzi nie ograniczają się do suchego, abstrakcyjnego wywodu akademickiego, ale mają egzystencjalne, mądrościowe, znaczenie.

Myślenie V. Havla rozwija się na tym samym polu, ale od innej strony. W wielu wypadkach wychodzi przede wszystkim od doświadczenia bólu, od zła. Zgodnie ze swoim powołaniem, a także okolicznościami bytowania, polem negatywnych doświadczeń stał się dlań przeżyty czas społeczno-politycznych perypetii i powiązana z nimi sztuka. Poszukuje sposobu wyjścia z takiej sytuacji, wskazując wartości, które mogą zaradzić złu i wytworzyć dobro. Budowanie nowego, dobrego życia powinno być realizowane na tych samych fundamentach, które także wskazuje K. Wojtyła – Jan Paweł II. V. Havel nie uwidacznia w swoich pismach sposobu poznawania problemu czy dowodzenia przyjmowanych racji, a raczej przedstawia przebieg myśli i opis osiąganych rezultatów intelektualnych. Mimo że jego rozważania – co zrozumiałe – nie mają charakteru dyskursu akademickiego, nie brak im naturalnej, jakby „prywatnej", filozofii oraz mądrości.

Obaj myśliciele oczywiście nie poprzestają na doświadczeniu indywidualnym, na przeżyciu subiektywnym, ale dzięki empatii społecznej i aktywności intelektualnej dochodzą do stwierdzeń jeśli nawet nie przez wszystkich uznawanych za obiektywne, to przynajmniej zrozumiałych intersubiektywnie i mających szerokie, a nawet powszechne znaczenie.

Bibliografia

Gałkowski J., *Kultura w ujęciu papieża Jana Pawła II* [w:] *Kultura w kręgu wartości*, red. L. Dyczewski, TN KUL, Lublin 2001.

Havel V., *Siła bezsilnych i inne eseje*, wybór i przekład A. Jagodziński, Agora SA, Warszawa 2011.

Havel V., *Zmieniać świat. Eseje polityczne*, wybór i przekład A. Jagodziński i in., Agora SA, Warszawa 2012.

Jan Paweł II, Przemówienie z 31 stycznia 1979*.

Jan Paweł II, Przemówienie z 10 listopada 1979.

Jan Paweł II, Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2 czerwca 1980.

Jan Paweł II, Przemówienie z 15 maja 1982.

Jan Paweł II, Przemówienie z 20 maja 1982.

Jan Paweł II, Przemówienie z 3 listopada 1982.

* Wszystkie publikacje Jana Pawła II (przemówienia, encykliki itp.) mają znormalizowany i ujednolicony tekst, dlatego nie trzeba podawać edycji.

Jan Paweł II, Przemówienie z 31 listopada 1982.
Jan Paweł II, Przemówienie z 15 grudnia 1983.
Jan Paweł II, Przemówienie z 3 stycznia 1985.
Jan Paweł II, Przemówienie z 31 stycznia 1985.
Jan Paweł II, Przemówienie z 5 lipca 1986.
Jan Paweł II, Przemówienie z 18 października 1986.
Jan Paweł II, Przemówienie z 12 kwietnia 1987.
Jan Paweł II, *Redemptor hominis* (encyklika).
Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, RW KUL, Lublin 1982.
Wojtyła K., *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką praxis*, „Ethos" 1984, R. 2, nr 4.

The unity of culture. John Paul II and Václav Havel on culture

Summary

The text is devoted to the analysis and comparison of concept of culture in thought of two – apparently completely distant from each other – thinkers. Still, the essence of human existence, although expressed in different linguistic conventions, is understood by them very similarly, if not in the same way.

Karol Wojtyła – John Paul II – as a philosopher and theologian – mainly deals with issues of basic, fundamental importance – he starts from the analysis of the structure and mode of human existence, his rationality, freedom, agency, recognised values, etc. But he also includes the analysis of the experience of positive and negative aspects of human life and on this basis draws conclusions concerning the appropriate and valuable ways of life in various systems: social, political, economic and others. His statements are not dry, abstract academic arguments, but rather have a character of existential statements, character of wisdom.

The writer – V. Havel approaches this issue from the other side. Mainly the starting point of his analysis is the experience of pain and evil. Looking for a way out of this situation he searches for the values that can cure the evil and produce the good. Building a new, good life should be based on the same foundations, which are indicated by K. Wojtyła. V. Havel is not focusing in his writings on how the problem has occurred and how to argue for certain stances, but rather presents the course of his thought and description of the achieved intellectual results. Despite the fact that his deliberations – very understandably – are not part of academic discourse, they do not lack the natural, „private" philosophy and wisdom.

In both cases analysed thinkers do not stop with the individual experience, with a subjective understanding, but thanks to social empathy and they own intellectual activity come to the statements, even if not universally considered objective, at least intersubjectively intelligible, with broad, or even universal significance.

Słowa kluczowe: Jan Paweł II, Havel Václav, transcendencja, kultura, istota ludzka
Keywords: John Paul II, Havel Václav, culture, human being, transcendence